

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedzielę.

Kosztuje: w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunji, Danji i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczo 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺
Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

KAŻDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.

Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.

Obrachunek sejmowy.

Gazety i gazetki księżopzańskie rozniosły po kraju wiadomość, że posłowie starościńscy bardzo się spracowali na tegorocznej sesji sejmowej. Wbrew temu stwierdzamy, że przeważna część tych posłów ani ust nie otworzyła w ciągu całych 43 dni obrad sejmowych. Ani razu nie przemówili następujący posłowie: Trokulski (Sanockie), Skrzyński Zdzisław (Brzozowskie), Kostheim (Niżańskie), Sozański (Samborskie), Płocki (Gorlickie), Bal (Rudeckie), Szeptycki (Jaworowskie), Tyszkowski (Dobromilskie), i 40 innych posłów.

Po raz otworzyli usta: Zdzisław Włodek, (Bocheńskie), wyjaśniał, w jaki sposób schował pieniądze zapomogowe do swojej kieszeni. — Adam Jędrzejowicz, (Ropczyckie), broniąc się przed zarzutem Stapińskiego co do zysków propinacyjnych, twierdził, że on jeszcze dokłada do propinacji. Nawet stańczycy śmiali się z tego gadania. — Takich posłów było dużo więcej.

Ci posłowie pracowali tylko przez podnoszenie rąk i spacer po sali sejmowej.

Na 100 interpelacji (zapytań pisemnych), wniesionych do namiestnictwa

i Wydziału krajowego, 90 wypada na posłów ludowych — polskich i ruskich, — a tylko 10 na wszystkich stańczykowskich i demokratycznych posłów. — Widać, że wyborcy owych posłów dotychczas są syci kiełbasą wyborczą i niczego im nie brakuje.

Ze stańczykowskich posłów pracowali: Bobrzyński, Hupka, Jaworski, Leo i paru innych, ale ci pracowali nad ugruntoowaniem rządów stańczykowskich, a skrepowaniem i ubezwładnieniem ruchu ludowego.

Stojałowski z Szajerem pełnili rolę pacholków stańczykowskich. Ile razy poseł Stapiński zaatakował obszarników, tyle razy zrywał się Stojałowski albo Szajer, aby osłodzić »jaśnie wielmożnym« te ciągi. Aby zaś chłopci »nie szczekali«, jak się wyraził publicznie w Sejmie, być może pijany, Tomuś Szajer, więc to służalstwo swoje okraszył ks. Rublarz kilku występiami przeciw żydom. Naturalnie, że żydom wynagrodzą to panowie sowicie, choć od gadania nie się im nie stało i nie stanie, a zato ks. Rublarz będzie zabawiał swoich wiernych antysemityzmem ku pożytkowi panów.

Ks. Wilczkiewicz pełnił w Sejmie rolę posła księzego. Dowodził, że najbardziej i najciężiej pracują księża, a że za to tak są lichy wynagradzani, że im dolega wielka bieda. Żądał tedy ks. Wilczkiewicz podwyższenia płacy ks. katechetom, a dla proboszczów wyjednał nowy dochód 400 koron na płacę organisty. —

Postawił ks. Wilczkiewicz także wniosek w sprawie koczowników świńskich, ale gdy komisja gospodarstwa krajowego przeszła do porządku dziennego nad tym wnioskiem, to ks. Wilczkiewicz ani słowa nie pisał. W tem chyba jest dowód, że mu tak bardzo nie zależało na przejściu wniosku. Gdy uchwalano nowy statut dla Rady szkolnej krajowej, wprowadzający, także żyda do tej Rady, to jedynie posłowie ludowej i Rusini przeciw ustawie tej głosowali. Teraz dopiero, jak ustawa ta przeszła, udaje ks. Wilczkiewicz przeciwnika. Tak się oszukuje lud.

Opozycję stanowili w Sejmie: ludowcy, «katolicko-ludowi» pp. Kramarczyk, Potoczek i Szwed, p. Skołyszewski i ks. Szponder, tudzież Rusini. Często popierali ludowców posłowie: Huza (Grybowski), książę Jerzy Czartoryski, (Jarosławskie), baron Brunicki, (Gródeckie).

Taki jest obrachunek co do osób.

Co do uchwał rezolucyjnych, to zauważyć trzeba, że uchwał tych jest dużo, ale pożytku z nich dla ludu nie będzie wiele, a może nic. Uchwalili prawie to, co im odpowiadało. Nawet ustawę o włościach rentowych uchwalili obszarnicy nie z miłości dla ludu, jeno dla siebie. Powiedział to zaraz w Sejmie poseł Stapiński, osądzą to czytelnicy sami, gdy w następnym numerze podamy treść owej ustawy o włościach rentowych. Ale jak ów djabeł, kryjąc w ziemię ziarno, chciał człowieka wygłodzić, przysłużył się, zamiast zaszkodzić, tak — mamy nadzieję — i włości rentowe, choć poczęte w nieprzychylnym dla ludu zamiarze, na dobre się obrócić mogą. — Inne ustawy: o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, o Radzie szkolnej krajowej itd. noszą już wybitne piętno stańczykowskie i zmierzają do tego, aby utrzymać szkolnictwo w zupełnej zawisłości od rządzących panów i księży, a przez to zapanować nad umysłami i duszami młodego pokolenia, i utrzymać nadal w ludzie duszę pańszczyźnianą.

Uchwalenie nawet pożytecznej ustawy nie stanowi zresztą jeszcze o tem, czy ustawa przyniesie pożytek. Wszystek lud wie o tem aż nadto dobrze, że i najlepsze ustawy w złem wykonaniu szkodę przynoszą, zamiast pożytku. Cóż ludowi z ustawy, uwalniającej spadki włością-

skie do 5000 K od opłat, skoro inspektorzy podatkowi nie o tem nie chcą wiedzieć. Ustawa o ulgach podatkowych z powodu klęsk elementarnych jest dobra, ale ulg tych lud prawie nie widzi. Winę za to ponosi bezpośrednio namiestnik jako kierownik rządu, a pośrednio wina spada na posłów księżopañskich, na których się namiestnik opiera. Posłowie ci, głosując przeciw wnioskowi ludowców o pociągnięcie urzędników, dopuszczających się nadużyć, do odpowiedzialności, pochwalili owe nadużycia.

Wybory w Jasielskiem.

Z gminy Konty. Ku wiecznej pamięci wydrukujcie też, jak się odbyły u nas prawy-bory. Zanim starosta hr. Michałowski przyjechał, już jego subjekci Puza, burmistrz żmigrodzki i propinator — żyd koncki wszystko tak przygotowali, aby zostali wyborcami Andrzej Gatek i Marcin Ziomek. Pierwszy dotrzymał słowa ludowi, ale drugi, Ziomek, mimo naszych zaklęć, zdradził lud i głosował na ks. Wesolińskiego. Starosta jak przyjechał, to przed prawyborami rozdał 200 k., a ks. proboszcz obiecał Ziomkowi darować meszne. Za to zdradził Ziomek gminę. Bodajżeś się zdrajco nigdy więcej niczego nie dorobił, tylko tyle, co ci da starosta i ks. proboszcz. Nie słuchałeś nas, gminy, to i my ciebie znać nie chcemy.

W Krempony, Żydowskiem, Grabie itd. był starosta Michałowski na prawyborach w asystencji c. k. drogomistrza Radoniewicza, który pełnił rolę hyeny wyborczej. Radoniewicz obiecywał ludziom, że jeżeli będą głosować za wolą starosty na ks. Wesolińskiego, to za żadne przekroczenia i szkody drogowe nie będzie ich karał, a w końcu przyrzekał już i zapłatę w gotówce. Gminie Skalnik obiecał starosta 7 metrów soli bydłowej, zamiast 3, jeżeli wyborca da głos Wesolińskiemu, ale chwala się należy wójtowi ze Skalnika, że się na tę sól wcale nie schciwił.

Takimi to sposobami wydarł nam chłopski mandat ksiądz katolicki, redaktor *Gazety niedzielnej*. Paweł Kosztrzomb, Józef Doktor, Jan Janas.

Szerzyny. W dniu 27. października wyznaczyło starostwo u nas prawy-bory. Wójt ogłosił to przez policjanta, zeszli się gospodarze dosyć licznie do kancelarii gminnej o wyznaczonej godzinie, przyjechał komisarz i przeprowadził prawy-bory legalnie i cichutko. Prze-

szo czterech wyborców ludowych. Z tego wyniku ks. proboszcz Michał Sidor widzi, że nie przejdzie na wyborcę, więc poszedł z kancelarji. Przeczytano listę uprawnionych praw wyborców, zamknięto głosowanie i eicho — sza u nas ludowców. Ale u przeciwników ruch. Zaraz 27. października mówi mi żyd, syn Salomona Gutmanna propinatora: „wi se róbcie wybory, a ja zaraz rekus pisze. I zarekursowałem, że nie był uprawniony do głosowania. A przecież listy były wyłożone przez ośm dni, to miał czas rekursować”

Dnia 5. b. m. poszliśmy rano do kościoła, po nabożeństwie mówi mi baba znajoma: „dzisiaj wybory“, ja się pytam, co jak, ja nic nie wiem. Idę do kancelarji i mówię, „pokażcie mi to uwiadomienie o wyborach“ i daje mi pisarz, godzina przepisana 8-ma. Patrzę na zegar na kościele, także punkt 8-ma. No cóż już zrobię. W tem przychodzi nasz pan wójt, mówię do niego, kiegoście wy djabła zrobili, coście nie ogłosili. On mi powiada, że on sam też nie wiedział, że wczoraj wieczór o 8-mej żyd Nasiek dał mu ten papier, ale że nie mógł poznać, co to jest na tym papierze. To nieprawda, pisarz pod ręką. Pan wójt dobrze wiedział, że jutro prawyborcy będą, bo jeżeli żydzi wiedzieli i baba mi mówiła, to i pan wójt wiedział, ale tak chciał i tak zrobić. Ani plakatami, ani bębniem nie ogłosił, a tu przechodzi 8-ma godzina na kościele. Dalejże nasz pan wójt mówi do pisarza „przyklepie plakat na kancelarji“ i przyklepił. Wtem przychodzi c. k. komisarz z plebanji, pyta się wójta. „ogłosiliście wójcie prawyborcy?“ Wójt mówi „ogłosiłem“, a tu jeszcze atrament na plakacie mokry. Pan wójt mówi, „idźcie policzanie gdzie po kogo“ i poszedł, ale nikt nie przyszedł, bo się rozeszli jeden w polu, drugi w lesie i t. d., bo nikt nic nie wiedział, a wybór się już prowadził.

Było żydów do głosowania 6, choć szabas mieli, ale głosowali jak ich jest 6 w Szerzynach. Oni wszyscy o wyborach ponownych wiedzieli i szli się jak jeden, a my chłopci, gdybyśmy byli nie poszli do kościoła, nieby był nikt o wyborach nie wiedział, z wyjątkiem tych, którzy głosowali po stronie ks. proboszcza i żydki. Gdy widzimy, że nas ludowców mniej jak naszych przeciwników, wyszliśmy z kancelarji i nie głosował z nas żaden. Zostali w kancelarji ks. proboszcz, c. k. komisarz, czterech chłopów z 6 żydami. A na wstępie do tego prawyboru, pięknie nas dwóch, a szczególnie mnie przywitał c. k. komisarz. Gdy on się pytał wójta, czy ogłosił prawyborcy, a wójt powiada, że ogłosił, ja

odezwałem się, „gdzieście ogłosili, tu z nas nikt nic nie wiedział“, w tem c. k. komisarz odwraca się od stołu do mnie i mówi mi donośnym głosem, „stul pysk panie gospodarzu, ja się pytam wójta, rozumiesz?“

Pomyślałem sobie, ma ten chłop prawa równe! Mój Boże! ks. proboszcz w niedzielę z ambony żale swoje rozpowiadał do ludu, żeśmy go nie wybrali wyborcą, w Olpinach na misjach spadło z ambony parę słów o wyborach, a ty chłopie o swoje prawa nie upominaj się, bo ci każą pysk stulić. I żala się duchowni, że im nie ufamy, mówią panowie, żeby im ufać, a my z kądem mamy ufać, kiedy ten chłop dopomina się o swoje prawa, to usłyszysz z ambony, że jest taki i owaki. Ty chłopie o swoje stul pysk.

Franciszek Gabancki.

Lubienko koło Zmigroda. (Do pamiętniku hr. Michałowskiego). Przeprowadzenie prawyborów 31. paźdz. b. r. w Lubienku było następujące:

Przyjechał c. k. komisarz starostwa do gminy Lubienka o godz. 11:25 m. przed południem, lecz nie do lokalu przeznaczonego przez Starostwo, którym to lokalem była kancelarja gminna, a godzina przeprowadzenia prawyborów była nakazana 12 w połud., tylko wprost do plebanji i tam był komisarz do godz. 12. O 12 przyszedł pieszo z plebanji wraz z ks. proboszczem celem przeprowadzenia prawyborów. Nie zarzucam ks. proboszczowi nic złego, że przyszedł, bo jest uprawniony do głosowania, lecz to zarzucam, że chciał, aby nań głosować.

Rozpoczęto głosowanie. Pierwszeństwo głosowania ma naczelnik gminy, który głosował na gospodarza Mikołaja Czaję, a c. k. komisarz wyborczy pisał głos na ks. proboszcza. Następnym był ksiądz, który dał głos sam na siebie, dalej według listy wyborczej porządkową liczbą głosował znowu gospodarz na M. Czaję, lecz c. k. komisarz wyborczy pisał głos na księdza. W tym razie członkowie, którzy byli obecni i uprawnieni do głosowania, zrobili szmer między sobą celem wyjścia i niegłosowania, (żle chcieli — red.), a głosujący zirytowany wybiegł z lokalu i już nie powrócił więcej. Komisarz wyborczy zauważywszy, iż tak dalej nie pójdzie, tak przestał pisać fałsz i kazał już dalej tak pisać, jak głosowano i te dwa sfalszowane głosy musiał sprostować, boby był wybór nieważny i od zwierzchności gminnej pieczęcią zatwierdzony.

Został tedy wyborcą włościanin, nie ksiądz. tak się działo u nas, a pewnie i gdzieindziej,

Gotowi jesteśmy oszustwo to potwierdzić przysięgą. W taki to sposób porobiono księży wyborcami, tacy to wyborcy zrobili księdza posłem. I oni jeszcze chcą, żeby im wierzyć?
F.

Uwaga. O tem oszustwie uczynilem doniesienie do Prokuratury państwa w Jasle. Zobaczmy, co powie na to prokurator.

Stapiński.

Harkłowa. W Nrze 44. w ustępie o prawyborach w Harkłowej, zamieszczono, iż nauczyciel Pankiewicz był obecnym przy prawyborach. Otóż konstatujemy, że twierdzenie to jest mylnem, co zaś do agitacji jego osobistej za ks. Wesolińskim, to szczerą prawdą. Upraszam to ogłosić.

Franciszek Belniak i Michał Szafarz.

Uwaga. Jeszcze raz ostatni radzimy p. Pankiewiczowi, aby pilnował szkoły, a nie wyborów.

Redakcja.

Muzeum wyborcze. Główniejsze miasta, jak Lwów i Kraków, mają różne zbiory cennych pamiątek historycznych. Ale żadna stolica takiej cennej pamiątki nie posiada, jak obecnie nasza wioska Wojaszówka. Dnia 15. listopada 1904. przy wyborze uzupełniającym na Sejm krajowy posła ks. Adama Pęcherka-Wesolińskiego, raczono ciemnych i głupich wyborców kielbasą i napitkiem. Otóż Franciszkowi Nawrockiemu z Wojaszówki, udało się znaleźć kawałek takiej kielbasy wyborczej. Spity jakiś wyborca chciał schować kielbasę do kieszeni, ale przez pomyłkę upuścił ją na posadzkę, a Fr. Nawrocki przyniósł do swego domu ową kielbasę. Niżej podpisani, postanowiliśmy ją zachować na wieczną pamiątkę. Myśleliśmy, co tu z nią zrobić? Rzucić psu, nie można, bo może ks. Wesoliński do spółki z żydami poświęcił ten przysmak. Odesłać „czcigodnemu“ posłowi do Lwowa, też niedobrze.

Koniec końcem, uradziliśmy oprawić tę kielbasę w szkło i przechować po wszystkie czasy, jako pamiątkę po ks. Adamie Pęcherku-Wesolińskim, z dnia 15. listop. 1904 r. A więc zwracamy się do ludu z serdeczną prośbą, ażeby nasze muzeum wyborcze raczyli licznie zaszczycać swemi odwiedzinami, i wspierać swoje ludowe, muzeum wyborcze. Wstęp od osoby dorosłej 20 ct., a dzieci 10 ct.

Za komitet: *Franciszek Nawrocki*, skarbnik, *Tomasz Świerad*, przewodniczący, *J. Szafran*, *D. Piękoś*, sekr. Dan w Wojaszówce, dnia 17. listopada roku Pańsk. 1904.

Do zdrajców chłopów. Ponieważ podczas wyboru na posła ks. Pęcherka-Wesolińskiego, jak słyszałem, opakowaliście swoje żołądki

aż nadto kielbasą i wielu, wielu jest cierpiących na żołądek, przeto powodując się miłością chrześcijańską, choć może już i późno, ale podam wam receptę, a zwłaszcza Dentkosiowi i Mijolowi z Lubli, Polakowi z Zimnej wodu i innym.

Rano, w południe i wieczór zażyć po dużej łyżce rycynowego olejku, na drugi dzień nie brać żadnych ciężkich pokarmów, lecz znowu zażyć pigułkę, zawierającą 10 gr. kalomelu i 15 gr. aloesu końskiego. A jestem pewny, że to żołądek wyczyści. A gdyby to nie pomogło, to jechać do chirurga do operacji, gdyż szkoda by było takich obywateli. Za dwa roky znowu wybory i kielbasy pewnie będą, bo posel ks. Wesoliński, widząc w tym roku wasz apetyt, zapewne się lepiej przysposobi w kielbasy.

Dr. Leon.

Z Widacza, koło Frysztaka, nam piszą, że wyborca tamt. Stefanik sam się chwalił przed wójtem Gimerem z Przybówki, że za głosowanie na Wesolińskiego, dostał gęsiny, kielbasy i 2 korony.

Z Dobrzechowa piszą, że Michał Zajchowski z Przybówki, przybył aż tam, do Tenczara, na naradę wyborczą. Przytem tak się nakarmił i napoił, że w nieprzytomnym stanie zanieczyścił dom gospodarza. Sam wyborcą, mimo poleceń starosty, nie został, ale zato ojciec wyręczył go i dał głos Wesolińskiemu.

Z Warzyc, Zimnejwody i Lubli, gdzie zachowały się resztki stojałowszczyzny, głosowali wyborcy za Wesolińskim. Nauka mistrza, aby nie wybierać chłopą, nie poszła w las.

Kołaczyce. Najwięcej i najgorliwszych agitatorów przeciw ludowi a za starościńskim ks. Wesolińskim dostarczyło nasze miasteczko. Nauczyli się tego geszeftu od żydów, u których komorują. Ludowcy z Rogów, Krosna, Żmigroda, Osieka, Frysztaka i innych miasteczek, gdzie kołaczycanie jeżdżą z butami i garnkami, a Sękowski ze słoniną, mogą ich srogo pokarać, nie kupując u nich. Szczególnie Sękowskiego, który wykrzykiwał w Jasle na chamów, należy mieć na oku, niech hr. Michałowski maści się jego słoniną.

Wyborca z Kłodawy, Stanisław Madej, 42 letni człowiek, głosował za ks. W., bo mu starosta obiecał syna uwolnić z wojska. Zobaczmy, czy się to stanie, a w takim razie należałoby to podnieść w Wiedniu. Ma synów, najstarszy ma 18 lat, najmłodszy 10, więc ma kto pracować. — Wyborca Stój z Opacia, głosował także za Wesolińskim, za to dostał koszernej kielbasy i wódki od Papiaka, a starosta obiecał go jeszcze posolić.

Proboszczowi z Osieka, ks. Jakłowi ukradł ktoś przy głosowaniu 800 k. Żalił się na to w Radzie pow. przed chłopami, którzy się uśmiali z tej nauczki. Jakób Madej powiedział: było tam nie chodzić, skoro to był wybór chłopski. Na to się ks. Jakiel bardzo oburzył.

Sprawozdanie poselskie

dra Opydy w Makowie dnia 13. t. m.

Mieliśmy sposobność widzieć pyszny okaz, jakimi to indywiduami stańczyki zapychają poselskie dziury, aby tam jaki dzielny człowiek nie wlaźł. Tak w Rosji, gdy oficer był zanadto nieokrzesanym, drągalem, prostakiem, to go robiono inspektorem szkół, albo aptek.

„Na razie — powiada p. poseł — Makowanie postąpiliście bardzo honorowo, żeście mnie posłem wybrali, za co wam dziękuję, chociaż we Wadowicach jest mi bardzo dobrze, mam z czego żyć, moi chorzy bardzo mnie lubią, a wcale nie jestem wielkim mówcą (a pocóżes u diabła kandydował!) Na poselstwie nikt majątku nie robi (a jakże? ale co dalej), bo nawet sam ś. p. Jaworski zostawił tylko masę długów, całe jego dobra są ponad wartość zadłużone (czy to prawda? — w takim razie był istotnym ciemięgą). — We Wiedniu nie da się nic zrobić, bo Niemcy rządzą. Chociażby nawet ministrem był Polak, to szefem sekcji jest Niemiec i robi co chce. — Niemcy są fabrykantami naszego losu.“

„Przy wyborach zastrzegłem sobie — mówił dalej poseł Opydo — że w Wiedniu uważę, czy mam wstąpić do Koła polskiego czy nie. I uważałem, że sam, na uboczu, albo z kilku posłami ludowcami nic nie zrobię, bo zgoda buduje, niezgoda rujnuje, więc wstąpiłem do Koła i należę do centrum Koła t. j. że się mogę przychylić i na tę i na tę stronę. (Tu poseł kiwa głową na prawo i na lewo). Ale tam się nieda nic zrobić, bo chociażby parlament co uchwalił, to minister nie podpisze i przepadło. Zresztą, na cóż się o co u rządu starać, skoro rząd, jeżeli jedną ręką co da nie wiele, to drugą daleko więcej bierze. — N. p. zniesli myta i opuścili 2 miliony, a podrożyli bilety kolejowe i wzięli 14 milionów.

„Niewdzięczna to jest rola posła, bo się albo rządowi narazi, albo swoim wyborcom (tak!) Kto tam chce dla siebie jakie łaski wypukać, to może co zyskać, ale ja dla siebie nic nie pukał, bo mnie we Wadowicach bardzo dobrze, tyłkom laził za każdą sprawą od Annasza do Kajfasza, chociażście o tem

nic w gazetach nie czytali, alem laził, a jakże laziłem, bo ja tam nie jestem wielkim mówcą.“

„Polskich posłów jest 60. Gdyby zwykłych drabów 60 jednego czego zażądało, toby się rząd musiał z tem liczyć. Ale nas jest dopiero siódma część całego parlamentu i między nami większa połowa jest urzędników, hoiratów, geheimratów i t. p. co muszą z rządem trzymać, (co za logika!) Tak nas Niemcy doją, jak krowy, a my nie możemy ani uszu podnieść!!!

„Galicja była najpiękniejszą perłą Królestwa polskiego. Gdy ją Austrija zabrała, teraz jest najuboższym krajem w Europie, bo nas rząd traktuje po macoszemu, a my na to nie możemy nic poradzić. Nawet na egzekucjach rząd zarabia przeszło milion. Tutaj wylicza poseł, ile Austrija ma czystego zysku milionów z Galicji i ile regimentów wojska.

„Uchwaliliśmy ważną rzecz dla gospodarzy, to jest, że na sztucznym maśle, robionem z łoju i sadła, musi być napis *Margarina*, (tu poseł pisze palcem po ścianie sylabizując: Mar-ga-ri-na), bo całe Koło polskie, (t. j. jedna śmierzdząca margarina) głosowało za tą ustawą. Dalej uchwalono wielkie sumy na drogi i kanały, ale to będzie robione ku Tryjostowi i w Czechach.

„Teraz się znowu parlament zbierze, ale ja nie wiem, poco ja tam pójde (to złóż mandat!) Tam niema żadnych jakichś przekonań, tylko wrzaski i krzyki i t. d.“

No i całe takie „austriackie gadanie“ stanowiło sprawozdanie poselskie. Teraz ksiądz dziekan polecił posłowi, aby się starał o lepszą drogę z Makowa do Zawoi i z Makowa do Budzowa. Następnie p. burmistrz Kawa zrobił zarzut, że tak późno po raz pierwszy p. poseł u nas się pokazał (a tu zgromadzeni szemrzą, że on by tu ani teraz nie przyjechał, tylko żydówka Gruberowa zachorowała, więc żyd Gruber, który ma tylko skóry dla makowskich szewców, sprowadza sobie extra doktorów, chociaż w Makowie jest stałych dwóch doktorów). Na uwagę pana burmistrza Kawy, aby zniesiono propinację, odpowiedział poseł, że stądby wynikła wielka szkoda dla niektórych miast, jakoto Przemyśl, Bochnia, co wielkie zyski ciągną z propinacji (a stańczyki nic a nic). Na wezwanie mieszczanina Uchłoka o powszechną asekurację, wyliczył poseł wszystkie towarzystwa asekuracyjne w Europie i powiedział, że nie wie, co z niemi zrobić. Dla tego człowieka wszędzie są niezwyciężone przeszkody. Tylko dobrze powiedział p. Jabłoński, że wiele jest parcel, ba całe obszary, od których trzech i czterech

ludzi podatek płaci, że tu nie jest winien lud wcale, ale ci, co księgi gruntowe zakładali. Ci musieli być albo pijani (to pewno) albo warjaci. Na to poseł nie miał żadnej odpowiedzi. Ja to piszę podług notatek na miejscu robionych, które trzymam, w razie jakiego zarzutu, bo to naprawdę nieprawdopodobne.

Makowianin.

Co żyje miesz.

Były wybory powiatowe w Żywiecu, to polowano za ludowcami i żandarmerja zrobiła doniesienie do Prokuraturji, że Szczepański, aptekarz ze Zabłocia, zapłacił kilka koron w restauracji Mamera w Zabłociu za poczętną. Gdyby się to rozchodziło o łapówki, lub jakiego matolka z „katolickiego centrum”, toby rzuciono sprawę do kosza. Ale to ludowiec, więc do sądu z nim. Choć go się w kryminal nie wpakuje, to przynajmniej niech go kosztuje proces, to mu wydrze sporo grosza na jazdy, na adwokatów i t. d. A powiadają, że prokuraturji „z pewnej strony” podszeptionięto, aby Szczepańskiego oskarżyć. A choć 30 ludzi w śledztwie mówiło, że Szczepański nie namawiał do głosowania i że za to, ani on, ani nikt piwa nie płacił, to to miało stanowić przekupstwo. Powszecznie mówią, że sprawa musiała być wytoczona „nie tyle ze względów prawniczych, ile ze względów administracyjnych”. W ładnych żyjemy stosunkach! Coś na sposób rosyjski, bo tam w drodze administracyjnej wolne człowieka obedrzeć i na Sybir przepędzić.

Była z tego sprawa w Wadowicach przed trybunałem karnym. Świadkowie pod przysięgą zeznali, że Szczepański im nie płacił, do głosowania na siebie nie nakłaniał, ani nikt inny tego nie robił. Zeznania były tak dosadne, że trybunał nawet nie przesłuchiwał świadków odwodowych i Szczepańskiego od winy, kary i ponoszenia kosztów uwolnił. Kto jednak wróci Szczepańskiemu kosztą, kto mu wynagrodzi zdenerwowanie, które go trapiło przez 4 miesiące! Tak się męczy ludowców, za ich przekonania?

W całym powiecie przypuszczają, że to osławiony nadkomisarz starostwa Stawski, który Szczepańskiego (z osobistych powodów), utopiłby w kwarcie wody, że to on zawezwał wachmistrza żandarmerji ze Zabłocia, i kazał doniesienie na Szczepańskiego zrobić do Prokuraturji. Mścić się na kim w ten sposób, to niegodne człowieka, a do tego komisarza starostwa.

Poseł Kubik, który zna sprawę dokładnie,

powinien to w parlamencie poruszyć. A poseł Stapiński ma znakomity materiał do wykazania namiestnikowi na przyszłorocznym Sejmie, co się to dzieje za jego rządów. Chłopi! do pracy! — brońmy się.

Uważcie, do czego już dochodzi: panom. żydom, księżom, n. p. Wesolińskiemu w Jasle, wolno gwałty robić przy prawyborach, wolno przez żandarmów zwozić wyborców do głosowania, wolno przemocą wciskać kartki wyborcze do rąk, wolno rozpajać, nawet w starostwie, wolno przekupywać w różny sposób — im wszystko wolno. A nam, ludowi, nie wolno. Ludowcowi, aptekarzowi Szczepańskiemu, za to, że przyjezdnych wyborców szklanką piwa ugodził, wytacza prokuraturja proces przed trybunałem sądu obwodowego, jako o zbrodnię!

Rządy, na takich gwałtach oparte, rychło muszą runąć.

Jan Rawa.

Wiadomości krajowe.

W sprawie kas brackich powziął Sejm uchwałę, pieczętującą owe kasy. Mianowicie Sejm uchwalił:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nie zobowiązywał uprawnionych do wydobywania nafty w Galicji do wprowadzenia kas brackich dla robotników zatrudnionych w kopalniach nafty aż do odpowiedniej zmiany §. 9. ustawy państwowej z dnia 11. maja 1884 i ustawy krajowej z dnia 12. grudnia 1884.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę zabezpieczenia robotników zatrudnionych w kopalniach nafty w Galicji miał zawsze na oku, i wziął udział w naradach z władzami rządowymi, z przedsiębiorcami kopalń i interesowanymi stronami co do najlepszego unormowania tego zabezpieczenia.

Petycje przeciw przedłużeniu prawa propinacji w obecnym ustroju, nadesłały następujące gminy: Brodła, pow. Chrzanów, (28 podpisów i pieczęć gm.), Dąbrówka ruska, pow. Sanok, (100 podp. i pieczęć gm.), Sufeczyn, pow. Brzesko, (133 podp. i pieczęć), Chrzastówka, pow. Jasło, (41 podp. i pieczęć), Moderówka, pow. Krosno, (67 podp., w tem 11 kobiet), Krościenko niż., pow. Krosno, (35 podpisów, w tem 9 kobiet), Łysa góra, pow. Brzesko, (pieczęć gm., 32 podp., w tem 6 kobiet), Białobrzegi, pow. Krosno, (11 podp.), Furmany, pow. Tarnobrzeg, (pieczęć gm., 78 podp., w tem 11 kobiet), Draganówka, pow. Tarnopol, (pieczęć gminna, z podpisem wójta Marcina Mroza, pieczęć kościelna i pod-

pis. ks. Fr. Wierzbickiego, administratora, tudzież 86 podp. w tem 6 kobiet), Pogwizdów, pow. Łańcut, (60 podp., 14 kobiet), Biesna, pow. Gorlice, (72 podp., 22 kobiet), Zaborowie, pow. Brzesko, (75 podp. 23 kobiet), Kłęczany, pow. Gorlice (4 podpisy), Żeglice, pow. Krosno, (63 podp. bez kobiet i bez pieczęci gm.), Skołyszyn, pow. Jasło, (15 podp.), Małowody, pow. Podhajce, (104 podp., 46 kobiet).

Dalejże inne gminy! Z niezmierną radością witamy podpisy kobiet na petycjach.

Amerykańskie przekazy pocztowe. Szanowna Redakcja *Przyjaciela* zwracała kilkakrotnie całkiem słusznie uwagę na przekazy pocztowe, jako najdogodniejsze dla wysyłki pieniędzy z Ameryki do kraju. Przy używaniu jednak przekazów należy szczególnie baczyć na wyraźne i staranne pismo. Przedewszystkiem do pisania użyć tylko Polaka, gdyż innej narodowości pisarz już przy nadawaniu błędnie zaadresuje, a amerykańskie przekazy są przepisywane jeszcze we Wiedniu przez urzędników Niemców, którzy nieznając polskiego języka, niedość wyraźnie pisane przekazy znów przekręcają. Zdarzyło mi się widzieć przekazy z Ameryki, na których wszystko: nadawca, imię i nazwisko adresata, miejscowość i poczta przekręcone były. Rozumie się, że takie przekazy, przewędrowawszy nieraz cały kraj, powracają jako niedoreczone po kilku miesiącach z powrotem do Ameryki. Posłowie do rady państwa powinni wystarać się, aby amerykańskie przekazy dla Galicji, Śląska i Bukowiny były preadresowane w Wiedniu przez urzędników Polaków, lub aby obrachunek tych przekazów przenieść z Wiednia do Krakowa. To samo dotyczy przekazów pocztowych z Królestwa polskiego.

Przy tej sposobności nadmienić muszę, że na kuponach z Ameryki nie prócz adresu nadawcy, nie trzeba pisać, gdyż adresat oryginalnego przekazu i tak nie zobaczy, a na odpisie nie umieszczają żadnych prywatnych wiadomości: dlatego jeśli n. p. ktoś pomyślał pieniądze do Administracji *Przyjaciela Ludu* na inny cel, a nie na prenumeratę, to powinien wysłać osobno list lub kartkę korespondencyjną. To samo z pieniędzmi n. p. wysłanymi do Banku parcelacyjnego — osobno przekaz, osobno list. *Pocztmistrz.*

Wiadomości powiatowe.

Krosno. Nie wiadomo, dlaczego namiestnictwo tak późno ogłosiło, że wybory do Rady powiatowej krosnieńskiej, odbędą się już dnia 10. grudnia z kurji gmin wiejskich, a 13 z kurji miast. Gminom wiejskim odebrano jednego członka, tak że tylko 11 radców wybiorą. Ufamy, że na te miejsca powołają ludowcy najdzielniejszych z pracowników. Blizsze porozumienie nastąpi na zgromadzeniu, które się odbędzie w poniedziałek dnia 5. grudnia br. o godzinie 12 w południe w sali Kółka rolniczego w Krościenku n. Z. Zapraszamy na to zgromadzenie wszystkich wyborców i naczelników gmin.

Komitet.

(Na zgromadzenie to przybędą — *Stapiński*).

Góra rogowska, przesłanie już w r. 1905, być postrachem furmanów. W budżecie państwowym na rok 1905, wstawiono 23 tysiące koron na przełożenie stromej drogi poza górę.

Tarnobrzeg. Prezydent namiestnictwa rozpisał nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie tarnobrzelskim z grupy gmin wiejskich na 28. grudnia, z grupy gmin miejskich na 29. grudnia, zaś z grupy większych posiadłości na 30. grudnia.

Donosząc o tem, wzywamy ludowców pow. tarnobrzelskiego, aby wdrożyli starania o wprowadzenie do Rady pow. swoich 12 najdzielniejszych. Dr. Surowieckiego należy postawić do wyboru panom obszarnikom, gdyż jako adwokat hr. Tarnowskiego jest ich obrońcą.

Blizsze porozumienie nastąpi na zgromadzeniu, które zwołamy koło połowy grudnia.

Ludowiec.

Tarnów. Na ostatniem posiedzeniu tutajszej Rady powiat., rozważano nad sprawą zniesienia myt powiatowych i gminnych. R. gosp. Michalik z Łęgu wniósł, aby myta te znieść już w styczniu 1905, sprzeciwił się temu referent tej sprawy wicemarszałek dr. Ringelheim. W głosowaniu wniosek Michalika upadł, poczem włościanie wraz z właścicielami opuścili salę i zdekompletowali Radę. Tak to opornie idzie każdy krok w walce o usunięcie resztek pańszczyznianych.

Żywiec. Pijaństwo i pieniądze w powiecie żywieckim. Znam kraj nasz dobrze. Są okolice bogatsze i biedniejsze, oświecone i ciemne — okolicy jednak, które miały taką ilość pijaków i procesników jak Żywiec, jeszcze nie widziałem. Trudno — gorzko to pisać taką prawdę, ale może podnoszenie tych wad publicznie nie zostanie bez skutku. A już wprost nie mogę sobie

Prosimy o jednanie nowych czytelników.

wytłomaczyć, skąd bierze się zawiść procesnicza. Pretensja czasem nie przedstawia korony wartości, a kosztu procesu wynoszą dziesiątki, setki niekiedy. Przed niedawnym czasem przysłuchiwałem się w sądzie sprawie, na którą plunąć nie warto, a która kosztowała około 300 koron przegrywającego. Gospodarz A. wywoził gnój na miejsce, na którym składał go od dawnych czasów. Sąsiadowi B. strzeliło coś do łba, że A. złożył ten gnój na jego. Do tego wszystkiego wrzała między nimi niezgoda, więc tylko B. czekał, aby A. „zniszczyć z flakami“. Wybrał się do adwokata, który przysłuchał się sprawie i zamiast wziąć buka i wyścigać piniacza na sto djabłów, zrobił zaraz skargę. Sąd wyznaczył na miejsce komisję. Jechał sędzia, dwóch adwokatów, inżynier, protokolant, o mało, że jeszcze kogo nie było i taka komisja wynosiła stokilkadziesiąt koron samych kosztów. Pytam się — na Boga — ludzie, czyście poszaleli z nienawiści? Pocóżes człeczka laź do tego adwokata, jeśli ci się rozchodziło o takie głupstwo. Czy to, abyś sąsiada marnował finansowo? Poto chyba, by on ci się przy innej sposobności taką samą duszą odplacił? Czyście nie mogli we wsi swojej wybrać dwóch ludzi, którzyby wam sprawę rozszdzili, którzyby nawet zapośredniczyli między wami, co do kupna tego miejsca pod gnój, a coby nie kosztowało ani $\frac{1}{10}$ sądowych kosztów? Przyjdzie niedziela, czy święto, idziesz człeczka do kościoła modlić się o powodzenie. Czy Bóg za twą mściwość i pieniactwo może Cię błogosławić? Co gorzej! Niejeden piniacz ma tyle obludy w sobie, że idzie do kościoła się modlić, by mu Bóg dopomógł w jego pieniackich procesach! Czy nie podobni tacy ludzie do tych złodziei, co błagali Boga, by im w kradzieżach był pomocny?

Zaorze sąsiad skibę ziemi, to „prewizyrjum“ mu robi, „choćby miał bez kosuli ostać“; — wbije mu polik, procesuje go do upadłego, ubliży mu na honorze, hohoho do becyrkowego sądu skarży. — Nie mogłyby takie sprawy w domu być załatwiane? Pfui! za grosz ludzkości i chrześcijańskiego poczucia miłości bliźniego nie macie w sobie, i macie nie klepać biedy, macie nie lazić po Prusach i Saksach, z których prócz marnego tylko grosza choroby przynosicie.

Czas byłby otrząść się z tego pieniactwa, a hasłem powinno być: „Precz z pieniactwem“! Precz! Precz! a kieszenie będą się miały zupełnie inaczej, niż się mają dotychczas. Zobaczycie...

Stanisław Szczepański.

Wiadomości gminne.

Rady gminne, przy układaniu budżetu powinny pamiętać o prenumeracie *Przyjaciela Ludu* i wstawić dotyżącą kwotę do budżetu. W każdym urzędzie gminnym powinien być *Przyjaciel Ludu*.

Czarnokońce W., pow. Husiatyn. Dnia 27. października br. umarł tu 7-letni synek Bilanowa, ekonoma, jak powszechnie mówią, skutkiem pobicia w szkole przez kierownika naucz. Seneńkę. Sprawa głośna we wsi, żandarmerja tylko udaje, że nie o tem nie wie. Możeby Prokuratorja państwa i Rada szkolna kraj. wdała się w tę sprawę?

Baczyn, pow. Wadowice. Interpelacja p. Krempy i tow. do komisarza rządowego. — Dnia 18. lutego 1904 r. odbyły się wybory Rady gminnej, a dnia 25. lutego 1904 nowo wybrana Rada gminna przystąpiła do wyboru Zwierzchności gm. w Baczynie pow. Wadowice. Były wójt Putyra, niezadowolony z wyniku wyborów, wniósł za pośrednictwem dwóch członków gminy protest zupełnie nieuzasadniony, bo oparty na tym jedynym nieprawdziwym zarzucie, jakoby radni Jan Młynek i Wincenty Nowak nie byli powiadomieni należycie o posiedzeniu Rady gminnej. Rzeczywistym powodem wniesienia protestu jest chęć przewleczenia sprawy jak najdłużej ze szkodą gminy. Wobec tego, że protest tak błahy gdzieś ugrzązł i nie może się doczekać załatwienia, zapytujemy Komisarza rządowego: kiedy będzie wreszcie załatwiona sprawa protestu przeciw wyborom Zwierzchności gm. w Baczynie pow. Wadowice. Lwów, 22. października 1904. *Krempa w. r. Stapiński, Bojko, Kramarczyk, Skołyśzewski, F. Włodek, Szwed i tow.*

Haczów, pow. Brzozów. Doczekaliśmy się nowych wyborów gminnych, które się odbyły 8. b. m. dosyć spokojnie i legalnie. Porozumienia przedwyborczego nie było. Zostali wybrani gospodarze tacy niektórzy, iżby mogli stać o dobro gminy i w razie potrzeby stanąć w obronie ludu. Ale pomieszała się, jak to mówią, kapusta z kwaśnem mlekiem. Dało się na wyborach poznać, jak niektórzy Haczowianie żydów popierają. Może byliby radzi, aby który z Ratzów pejsatych był wójtem w Haczowie. Wstyd powiedzieć, że w Haczowie kilka głosów na radnych mieli żydzi. Sekretarz gminy, Matusz, twierdzi, że jeszcze nigdy tego nie było. Podobno protest jest wniesiony, nie wiedzieć tylko z której strony: czy też od żydków, czyli od lokai pań-

skich żydków. Gdy wypadną powtórne wybory, to nie należy dopuścić do Rady ani jednego lizunia i zdrajcy pańsko-żydowskiego. Żydki chcą ich mieć jak najwięcej, bo z nimi dobry, choć nieprawny, biznes po szynkach i po sklepach prowadzą, a nie im za to nikt nie powie. A obywatela gminy, szczególnie ze stronnictwa ludowego, cierpią gwałt i prześladowanie nieznośne, gdyż niema kto ująć się za nimi, owszem pochwalają nadużycia, które się dzieją w tym czasie u nas. Więc dla Boga, mili Haczowianie, opamiętajcie się! Zróbcie jeden węzeł gminny przy tej nowej Radzie, wypłenicie te złe chwasty, co nam pola głuszą, a przytem w jedności pochwalac co dobre, nie połową, ale całą duszą, jedną duszą, jakto stwierdził poseł Bojko. Daj Boże, aby w naszej gminie jeden w drugiego był ludowcem, dopiero wtenczas będzie dobrze.

Ludowiec.

Lysa Góra, pow. Brzesko. Niezwykłą nieważnością względem nas ludowców, a miłością względem stańczyków, odznacza się chłop, były wójt, Wawrzyniec Batko. Mówi on, że nad chłopą niema gorszego człowieka. Sądzi Batko chłopów według siebie. On wszystkie rozumy posiada, bo był wójtem dziewięć lat. Posła Olszewskiego, gdyby mógł, toby żywcem pogrzebał. O mało że, się w nos nie ugryzie ze złości na ludowców, którzy się we wsi znajdują. A chwali wciąż panów tak wielce, że się zdaje, iż ich na aniołów przemieni wraz z sobą. O, pomnij człowiecze niegodny, bez oleju w głowie, pomnij Batku, czy dawno to panowie bicowali na polu przy pracy tych bezwładnych niewinnych chłopów? To samo gotowi jeszcze zrobić, ale niestety, jak komu głowę urzną, to już trudno się życia spodziewać. Chciałbym tylko wiedzieć, coby Batko mówił, gdyby chociaż kwartał robił pańszczyznę, a chociaż co drugi dzień dostał po 15 kijów. Oto z pewnością rzuciłby już z siebie tego stańczykowskiego potwora i byłby największym jego wrogiem. Ale cóż, nie baczy na przeszłość, bo to im potrzeba darować — mówi Batko, — teraz się już oni poprawili, bo kielbasy za darmo dają, które Wawrzyniec Batko także już jadł. Czasem doprawdy płakać się chce, jak ten kraj nasz jest zacołany, że tyle mamy zdrajców. Oj Batku, wyrzuc te plewy z twej ciasnej łepety, to może jeszcze będzie z ciebie jaki taki przechrzta.

Ludowiec.

Z Ameryki.

W Milwaukee W., spłonął kościół św. Wawrzyńca; szkoda wynosi około 18 tysięcy dolarów, a ubezpieczona na 14 tys. dol. — W Tipton, Mo, najechał pociąg osobowy na drugi pociąg osobowy, stojący na stacji, w skutek czego 3 osoby straciło życie, a 16 zostało poranionych. — W Chicago Ill., zgorzała drukarnia W. Dyniewicza, szkoda wynosi 5 tysięcy dolarów.

So. Boston, Mass, 17. listopada 1904. Do Braci Rodaków w Odrzykoniu! Nader miła i radosna wiadomość doszła nas z naszej wioski, o założeniu czytelnii ludowej, staraniem Tow. Szkoły ludowej z Krosna. Czyż nie mamy się cieszyć, kiedy nasza mała ołiara, na ten cel złożona, zostanie użyta na współrodaków oświatę, której braku tak długo nie chcieliście, czy może nie umieliście odczuć, — żyjąc ciągle w jednej i tej samej atmosferze wzgardy, poniżenia i wyzysku. — Z jednej strony nieplenny nadmiar pracy, z drugiej bezmyślne zakazy duchowieństwa przeciw czytaniu książek i gazet dla ludu pouczających — czynią biedny lud symbolem wzgardy i pośmiewiska tutaj w Ameryce, lub gdziekolwiek za granicą naszego kraju.

Brak znajomości rzemiosł, bezradność, oraz dusza pańszczyźniana, gnębą nasz naród w sposób barbarzyński, — dokąd cywilizacja obcych narodowości nie zrobi swego wpływu. Poznać historję przeszłości swego narodu, mieć pojęcie o stosunkach polityczno-ekonomicznych teraźniejszości — oto klucz do polepszenia doli naszej, tak w kraju, jak i w Ameryce. Cóż jest przyczyną tego wielkiego zła wśród nas? Czy nie brak oświaty? Lud, znający swe prawa i swe dążności, nie pozwoli się gnębić i wyzyskiwać bezprawnie.

Otóż Drodzy Bracia i Siostry! życzymy Wam z całego serca, abyście korzystali z tej czytelnii, która Wam wskaże prawdę, wykryje przyczyny naszej doli, uszlachetni Wasze dusze, oświeci Wasz rozum, spoi nas miłością braterską, rozbudzi miłość do ukochanej naszej Ojczyzny. Miejcie wiarę i szacunek do ludzi, pracujących dla Waszego dobra, nie żądających od Was żadnej zapłaty, — prócz szczerzej chęci do czytania pożytecznych książek gazet i korzystania z nich.

Składamy serdeczne dzięki Tow. Szkoły ludowej w Krośnie; przedewszystkiem p. prof. Pietrzykiemu i naszemu rodakowi prof. St. Cebuli, za których staraniem czytelnia otwartą została. Spodziewamy się, iż Przewielebny

Prosimy o nowych czytelników!

ks. Proboszcz i p. nauczyciel naszej wioski poprą tak wzniosły czyn, który z pewnością wzbudzi miłość i szacunek Wasz dla nich, iż nie gardzą małuczkimi, ale razem zgodnie dążą do jednego celu t. j. do oświaty. Spodziewamy się także, iż Bracia i Rodacy nasi Odrzykoniańscy z innych miast amerykańskich pospieszą za naszym przykładem i złożą choćby centowe datki na czytelną w Odrzykoniu.

Wzywamy wszystkie żony i matki, aby nie zabraniały czytać mężom, ani dzieciom swoim *Przyjaciela Ludu*. Prosimy i zaklinamy młodzieńców i dziewczęta, aby się garnęli do czytania gazet i książek, aby mogli być dobrymi ojcami i matkami, dobrymi synami, córkami naszej sponiewieranej Ojczyzny, gdyż tylko w młodem pokoleniu — przyszłość i dobro naszej Ojczyzny, do czego cały naród z ufnością w miłosierdzie Boga dążyć powinien. W końcu prosimy, aby który z Odrzykoniańców napisał do *Przyjaciela Ludu* o uroczystości otwarcia czytelnicy, oraz o wyborach wójta. Zасыlamy serdeczne pozdrowienie i życzenia Braciom i Siostram w Odrzykoniu. *Rodacy Wasi w Boston Mass.*

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór austriacki. Prezesem Koła polskiego w Radzie państwa, wybrany hr. Wojciech Dzieduszycki, prezes „komitetu centralnego dla rozbojów wyborczych”. Godny przewodca. — Wiceprezesem Koła, wybrany Dawid Abrahamowicz, najbezczelniejszy wróg ruchu ludowego.

Zabór rosyjski. Pobór rezerwistów polskich na wojnę nie ustaje. To też wzburzenie obejmuje coraz szersze warstwy i nastroj powszechny jest taki podniecony, że o wybuch nie trudno. W wielu miastach powołano już wszystkich lekarzy na wojnę. Ucieczka za granicę trwa dalej.

Zabór pruski. Niedawno obchodziło jubileusz 10-letni towarzystwo polakożerców pruskich, pod nazwą „H. K. T”. Prezydent ministrów pruskich, przysłał telegram gratulacyjny z zapewnieniem, że rząd pruski nie ustanie w tępieniu Polaków.

Z obcych stron świata.

Austrja. Rada państwa odbyła posiedzenia 17. 18. 19. i 22. bm., ale jeszcze nie przyszło do wyjaśnienia, czy będzie obstrukcja, czy nie. Całe posiedzenia zajęła rozprawa nad mową powitalną prezydenta ministrów.

Dużo hałasu narobiła mowa p. Pernersdorfera, socjalisty, który uderzył na rodzinę Habsburgów i całą winę chaosu austriackiego, przypisał panującemu domowi. Prezydent ministrów zaprotestował przeciw temu, a wówczas poseł Pernersdorfer jeszcze mocniej uderzył. — Poza tem toczy rząd układy z posłami różnych stronnictw, celem zyskania poparcia. Cześć dotychczas trwają w postanowieniu prowadzenia obstrukcji.

Z wyjątkową uwagą śledzą politycy austriaccy zajęcia na Węgrzech. Tam zanoszą się na bardzo ważne wypadki, może nawet na rewolucję. Prezydent ministrów hr. Tisza w sposób gwałtowny chce narzucić Sejmowi nowy, zastrzony regulamin obradowania — taki regulamin, żeby opozycja nie mogła zatamować obrad w żadnym wypadku. Posłowie ze stronnictwa Kossutha, których jest 78, posłowie ludowi, których jest 20 i jeszcze kilku innych, bronią się zawzięcie. Gdy się okazało, że w drodze prawnej nie przeprowadzi swego, chwycił się Tisza wybiegu. Wśród wrzawy powstał posłowie popierający rząd, a Tisza ogłosił, że wniosek jego uchwalony, poczem zaraz odroczył sesję. Teraz w całych Węgrzech, odbywa się zacięta agitacja z obydwu stron. Prezydenta Tiszę, gdy wracał ze zgromadzenia, obrzucono gałkami ze śniegu. Stronnictwo Kossutha uchwaliło wysłać do króla deputację z zadaniem, usunięcia Tiszy z urzędu, a pryncypem z groźbą, że w przeciwnym razie naród węgierski, chwyci się gwałtownych środków.

Zwycięstwo Tiszy na Węgrzech, wróżyłoby terazniejszemu ministerstwu austr. dłuższy żywot. Porażka Tiszy, będzie klęską Kerbera.

Wojna.

Zdaje się, że jeszcze przed nastaniem trwałej zimy przyjdzie do wielkiej bitwy wojsk lądowych koło Mukdena. Od kilku dni przychodzi do potyczek między oddziałami pomocniczymi. Obie armje obwarowały się silnie okopami ziemnymi, tak, że strzały armatnie niczego dokazać nie mogą. To też jest powodem ociągania się obydwu stron z rozpoczęciem ataków, bo strona atakująca musi być przygotowaną na wielkie straty. Kuropatkin radby odroczyć bitwę do wiosny, aż uzyska wielką przewagę liczebną w ludziach. Ale Japończycy zachodzą już skrzydłami i to wskazuje, że chcą przyspieszyć bitwę.

Straty rosyjskie od 21. września do 15. października, jak ogłasza rosyjskie ministerstwo wojny, wynosiły przeszło 1000 oficerów

i 50.000 żołnierzy! Zakonnica rosyjska, która na polu walki dostała się do niewoli japońskiej, opowiada, że rosyjskie urządzenia transportowe są bardzo wadliwe, dalej, że wojsku rosyjskiemu brakuje ciepłej odzieży. Mukden i Tielin są przepełnione rannymi. Wojsko nie mając odpowiedniego schronienia, zmuszone jest kopać sobie nory w ziemi. Trzeba o tem pamiętać, że zima w Mandżurji bywa śnieżna i mroźna. Dnia 20. b. m. mróz dochodził do 25. stopni!

Wojska japońskie natomiast są podobno doskonale zaopatrzone w kożuszki i sukienne obuwie. Oficerowie rosyjscy przyznają, że porządek u Japończyków jest wzorowy, a usługa dla rannych i chorych znakomita. Zdumienie wywołało to u Moskali, że Japończycy odesłali Kuropatkinowi pieniądze i przedmioty wartościowe, jakie znaleźli po Moskalach na polu bitwy. Moskale nie mogą pojąć tej szlachetności przeciwnika.

Z Portu Artura usiłowały umknąć cztery torpedowce rosyjskie. Nocą podczas burzy morskiej wyjechały one z portu. Dwa z nich wiozły ciężko rannych oficerów. Torpedowce te miały duplikaty listów generała Stessla. Japoński krążownik „Karinga“ zatrzymał pierwszy torpedowiec i zatopił go po godzinnej walce. Drugi torpedowiec został zatrzymany w oddaleniu 25. mil od Portu Artura i zatopiony, gdyż nie chciał się mimo wezwania zatrzymać. Trzeci torpedowiec był ściągany przez dwie łodzie kanonierskie, które go trafiły dwoma torpedami. Odnosił on szkodę w maszynach i zatonął z całą załogą. Czwarty torpedowiec „Roztropny“ dojechał do portu chińskiego Czufu, ale tu dopędzili go Japończycy. Aby nie oddać „Roztropnego“ Japończykom, wysadzili go oficerowie w powietrze i zniszczyli.

Twierdza sama w Port Arturze jeszcze się trzyma, ku zdziwieniu świata. Japończycy muszą zdobywać pojedynczo każdy fort, a to podkopami podziemnymi, aby nie narażać wojsk na wysadzenie w powietrze przez dynamitowe miny. Wszyscy ciekawi, jak to długo jeszcze potrwa. Nacisk japoński od strony morza o tyle się zmniejszył, że admirał Togo odesłał część okrętów do portów japońskich na wypoczynek i naprawę, albowiem wypadnie się zmierzyć z płynącą z Europy flotą bałtycką. Spotkanie tych flot nastąpi, jak obliczają, z końcem stycznia lub w lutym.

Podróż tej floty bałtyckiej sprawia Rosji wielkie strapienie. Załoga upija się ze strachu

przed Japończykami, okręty ciągle się psują, żołnierze nie chcą słuchać oficerów i t. p., tak, że co chwila donoszą telegramy o różnych awanturach. Dotychczas dopłynęła ta flota dopiero do Krety, na morzu Śródziemnem.

Rząd rosyjski rozpoczął z rządem południowo-amerykańskiej republiki Chili układy, w celu nabycia od niej sześciu pancerników i krążowników za cenę 100 milionów rubli. Rząd chilijski waha się jednakowoż, obawiając się narazić na zemstę Japonji za złamanie neutralności. W Petersburgu słychać, że gdyby te rokowania miały się rozbić, Rosja zakupi kilka okrętów wojennych od Argentyny. Z Kopenhagi donoszą, że Rosja zakupiła od duńskiego wschodnio-azjatyckiego towarzystwa żeglugi, największy jego parowiec „Slaw“.

Aleksiejew, właściwy sprawca wojny, został przez cara powołany w senatory, to znaczy, że rola jego została zapieczętowana. Kuropatkin wziął nad nim górę w łaskach cara.

W społeczeństwie rosyjskiem, budzi się coraz silniejszy opór przeciw dalszej wojnie. W Kazaniu, Moskwie i innych miastach, przychodzi do jawnych, wielkich buntów, które rząd wojskiem uśmierza, ale widać trwogę, że jak tak dalej pójdzie, to trzeba będzie w kraju ze zbuntowaną ludnością prowadzić niebezpieczniejszą wojnę domową, niż z Japończykami. Widząc, że żandarmi i wojsko nie mogą już dać rady, pozwolił rząd gazetom pisać o tem i uspokajać. Car posiwił przez ten rok, choć ma dopiero 38 lat.

Wiadomości gospodarskie.

Warunki założenia wiejskiej mleczarni. Aby założyć mleczarnię do wyrobu masła, potrzeba przede wszystkim dostatecznej ilości mleka przez cały rok.

Im mleczarnia ma więcej mleka, tem jest lepiej, a to z tego względu, że koszt przeróbki mleka na masło jest wtedy stosunkowo mniejszy, a równocześnie zyskuje się pod względem dobroci wyrobu. Im więcej masła się wyrobi, na tem większą ilość rozkłada się koszt przeróbki: przy przeróbce 300. litrów mleka dziennie lokal będzie taki sam, jak przy 500. l. a dochód znacznie większy. Przy większej przeróbce opłaci się trzymać lepszego mleczarza, dać lepszy budynek i lepsze maszyny, zyskuje się przytem na dobroci masła, więc i na cenie jego.

W naszych warunkach, aby ręczna mleczarnia mogła się dobrze rozwijać, trzeba przynajmniej (przeciętnie dla całego roku) 500 litrów mleka dziennie, czyli że trzeba mieć mleko od 150 — 200 krów. Przy obliczeniu ilości mleka, trzeba brać pod uwagę, że zimą bywa u nas bardzo mało mleka, latem zaś kilkakroć więcej niż zimą.

Przy zakładaniu mleczarni, trzeba o tem pamiętać i obliczać również, ile mleka można spodziewać się zimą. Z biegiem czasu, gdy wielu bojaźliwych przekona się naocznie o korzyściach mleczarni i przystąpi do spółki, ilość przerabianego mleka wzrośnie. Zwiększy się także niewątpliwie przeróbka mleka skutkiem lepszego doboru sztuk do chowu. Niewątpliwie powoli, stopniowo zrównoważać się będzie także ilość mleka w zimie i w lecie.

Aby wyciągnąć z mleczarni lepszy zysk, a zarazem zapewnić jej trwały rozwój, gospodarze powinni dokładać więcej starania, aby zimą mieć więcej mleka, niż dotychczas. Dojść do tego można przez zachowanie paszy na zimę i regulowanie cielenia się krów ku jesieni tak, żeby w listopadzie było jak najwięcej mleka. Że dotychczas u nas nie zwracano uwagi na zimowe żywienie krów, to wina właśnie tego, że nie widziano w tem żadnej korzyści, gdy zaś powstaje mleczarnia, każdy naocznie się przekona, że mu się opłaci krowę zimą starannie żywić i lepiej jedną utrzymać starannie przez cały rok, aby mieć od niej mleko, niż dwa szkielety na skórę i kości. Skorzystają na tem obie strony: dostawcy, bo więcej pieniędzy wezmą za mleko i mleczarnia, bo zapewni się jej równomierną przeróbkę w ciągu całego roku, a co zatem idzie i lepszych odbiorców na masło.

Sama jednak dostateczna ilość mleka do założenia mleczarni nie wystarcza; trzeba jeszcze funduszy na pomieszczenie mleczarni, lodowni, urządzenie maszynowe i kapitału obrotowego na pierwsze wydatki bieżące, jak: wypłata za mleko, opakowanie i przesyłka masła i t. p.

Bardzo ważnem jest pomieszczenie.

Mleczarnia ręczna mieć musi: 1) izbę do przyjmowania mleka i oddzielania śmietanki za pomocą wirówki; tu się także myje naczynia; 2) izbę służącą do zakwaszania śmietanki i wyrobu masła; dobrze jeżeli śmietankarnia mieści się w osobnej izbie; 3) dobrą lodownię; 4) składzik na paczki do masła, zarazem pomieszczenie na kantor i miejsce do oznaczania tłuszczu. (Dok. nast.)

Prosimy o nowych czytelników.

Okruszyny.

Za darmo do Nowego Roku posyłać będziemy *Przyjaciela Ludu* tym nowym czytelnikom, którzy się teraz zgłoszą i nadesłają całoroczną prenumeratę 4 kor. na *Przyjaciela* na rok 1905. I Kalendarz *Przyjaciela Ludu* otrzymają ci czytelnicy za darmo na święta. **Rozpowiadajcie to Przyjaciela i jednajcie nowych czytelników.**

Reklamacji od zalegających z zapłatą nie uwzględniamy, aż do czasu wyrównania należitości.

Redakcja i administracja *Przyjaciela Ludu* przeniesioną została do domu przy ulicy Szewskiej 1. 11.

Walne zebranie Rady Naczelnej i Mężów zaufania Polskiego Stronnictwa Ludowego, odbędzie się 18. grudnia b. r. w Krakowie. Porządek obrad będzie podany w zaproszeniach listownych.

Ze Zręcina, pow. Krosno, donoszą nam, że Kazimierz Krzanowski za cały rok nie otrzymał ani jednego numeru gazetki, choć była zapłacona i wysyłana regularnie. Wartoby wytropić nałogowego złodzieja, który tak systematycznie kradł gazetkę.

Z Zawidowic w Bośni, donosi nam p. Stanisław Swiec, że 22. z. m. wykoleiła się maszyna na kolejce lasowej i hamowniczego potłukła ciężko, a inni zdołali wczas zeskoczyć. Dnia 24. b. m. został zabity przy tej samej robocie pewien zarobnik z Bukowiny. Władza rozciągnęła w ostatnich czasach nadzór nad robotnikami i kazała ubezpieczyć ich od wypadków.

Kolczyki dla świń zapewne dlatego cieszą się takim uznaniem pp. weterynarzy, że rzeszowski weterynarz powiatowy, Skuciński, jest współnikiem fabryki, dostarczającej kolczyków i wielkim przyjacielem referenta weterynaryjnego w namiestnictwie.

Na oszczerstwa Macieja Fijaka, posła z Pietrzykowic, odpowiadać nie myślę, bo ubliżyłbym samemu sobie przez dysputowanie z niepoczytalnym człowiekiem. Zeznania zaprzysiężonych świadków, którzy przed sądem zaprzeczyli oszczerstwu, powtarzanemu przez Fijocka w *Wieściu*, niech mu wystarczą za policzek moralny. *Szczepański.*

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należitości, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Odpowiedzi redakcji.

„Znajomy“, Sasiadowice: Listów bez podpisu nie drukujemy. P. Rudnicki i tow., Siennów: Pismo Wasze przesłałem Bankowi parę do załatwienia. P. Rakoczy, Lisów: Wierszyk ciężki, prosimy prozą. Koresp. w Niepołomicach: Nie wydrukowaliśmy z powodu zbyt drobnego pisma, nieczytelnego.

Odpowiedzi administracji.

Krajewski B., Zwiernik: pieniądze otrzymaliśmy, zapłacona do 1. lipca 1905; wstrzymane wysłaliśmy z wyjątkiem Nr. 39, który jest wyczerpany. Nowak Józef, Ungvár: Prenumerata zapł. do 1. paźdz. 1905. Krzan J., Brzeżany: Prenumerata zapł. do lipca 1905. Rogóż, Borzęcin: Sprawa wyjaśniona, zgoda. T. Borowiec, Tyczyn: Książeczki wysłaliśmy dla Mazurka zaraz po zamówieniu wraz z gazetką; o żadaną książeczkę trzeba napisać do Księgarni Narodowej we Lwowie, a co do wiadomej sprawy, to nie. J. Smolarski, Hecznarowice: Zapłacona do 15. lutego 1905.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniją sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

Dr. Franciszek Bardel

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Miód pszczołny czysta patoka, bardzo ładny jako leczniczy i stołowy, w stanie gęstym posyłam w 5 kg. blaszankach z pobraniem pocztowym po 6 koron już opłatnie. Mogę także na życzenie wysłać w płynnym stanie klarowany. Prokop Stelmach, Sosnów poczta Siemikowce. 5 8

Miód pszczołny patoka, deserowy, tegoroczny, prawdziwy, podolski, z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron, pod gwarancją, wysłać nieopłatną pocztą Franciszek Ziemia w Podhajcach. 5 7

Najlepsze amerykańskie
oryginalne Singera

do szycia

maszyny

domowego i wszelkiego rodzaju rzemieślniczo sprzedaje na dogodnie spłaty ratalne **Józef Kukulski** w Jasle. Cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

Dobra sposobność nabycia gruntu na licytacji.

Dnia 5. grudnia 1904 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Zatorze w biurze Nr. 5

licytacja:

- 1) realności lwh. 588 w Zatorze, szacowanej na 2444 koron,
- 2) realności lwh. 589 w Zatorze, szacowanej na 745 koron,
- 3) realności lwh. 124 w Przeciszowie, szacowanej na 449 koron, oraz
- 4) realności lwh. 125 w Przeciszowie, szacowanej na 2205 koron.

O warunkach dowiedzieć się można w c. k. Sądzie w Zatorze pod Nr. 5. — Licytować mogą tylko ci, którzy złożą na wadyum dziesiątą część ceny kupna w Sądzie w Zatorze w dniu licytacji.

Brak paszy!

nie robi różnicy bydłociu, gdy się mu doda choć do małej ilości paszy znakomitą zaprawę, jaką jest

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego.

Znakomity środek dla krów, owiec i koni

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza smak i wygląd mleka i powiększa ilość mleka.

Świniom dawać

wyrobu aptekarza Szczepańskiego
Zabłocki

Proszek dla nierogacizny

który tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Recepta użycia dołączony do każdej paczki. — Paczka proszku dla krów 1 koronę, dla nierogów 60 halerzy. — Przy kupnie za 10 koron poczta opłacona!

Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.

Adres zamówień:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywou.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewloty, płócienna kolorowa na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8

poleca

„Czytanki Polskie“ książeczki dla ludu i młodzieży, z obr. i mapkami.

Dotąd wyszły:

- Króllński K. Dzieje Polski po jej rozbiorach
 — Naród polski i jego ziemie.
 — Powstanie Kościuszkowskie.
 — Księstwo Warszawskie.
 — Galicja od r. 1772 do naszych czasów.
 Nowina J. Pod Grunwaldem.
 Sokulski J. Legiony Polskie.

Wojna o niepodległość Polski w r. 1830/31.

Każda książeczka kosztuje tylko 10 hal.
 z przesyłką pocztową o 3 halerze więcej.

JAKÓB BOJKO: PISMA I MOWY.

Cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Nowa ustawa łowiecka dla Galicji i W.

obowiązująca od 26. marca 1898 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 1. kwietnia 1898 r.
Ustawą o ochronie zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych, oraz kalendarz myśliwski dla Galicji.

Cena 1 kor., z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Księgarnia posiada na składzie wszystkie inne książki wysyła odwrotną pocztą za poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową.

Biuro „**Ligi pomocy przemysłowej**“ zwraca uwagę, że bibułki cygaretowe

6 15

„Przyszłość“ (bibułka cienka)

„Nadzieja“ (bibułka i tutki niegasnące)
 zaopatrzone marką ochronną „**Liga pomocy przemysłowej**“ są wyrobem prawdziwie galicyjskim, przedniej jakości.

Adres dla zleceń: „**Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek cygaretowych**“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron. 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem.
Młynki znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemiuszem, trzusiem, po 22 kor.
Pługki do oborywania ziemniaków po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

Przez c. k. Wysockie Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
 emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jedno- rocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju podania do Tronu.

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Na **Rumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Cena flakoun wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyoki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

Nerwol

**Cukrownia i Rafinerya
 w Przeworsku**

rozpoczęła już tegoroczną kampanję, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wybornej jakości we wszelkich gatunkach.

„Dwie dusze“ posła Bojki 60 hal

Bank parcelacyjny we Lwowie

== objał parcelację dóbr ==

14

Lustawice

• Górki •

w pow. sądowym Zakliczyńskim.

Dobra te położone są tuż obok miasta Zakliczyna, gdzie jest sąd, urząd podatkowy i poczta. Grunta są pierwszorzędnej jakości, przecięte trzema publicznymi gościńcami.

Ceny bardzo umiarkowane.

Blizszych wiadomości udzieli: Bank parcelacyjny we Lwowie, lub p. Kajetan Baliński, delegat Banku parcelacyjnego w Wesołowie, p. Zakliczyn. — W tej okolicy są doskonałe zarobki!

Bank parcelacyjny sprzedaje grunta na wieczność, wolne od długów i ciężarów dworskich, a nie mającym funduszów na zapłacenie całej ceny kupna, wyrabia krótko- lub dłuższo-terminowe pożyczki na niski procent.

w powiecie Mieleckim nad Wisłą.

Gleba doskonała, lekkie rędziny nadwisiańskie. Wista jest w tem miejscu zupełnie uregulowana i brzegi przed wylewem zabezpieczone, a nadto były w Górkach niedawno przeprowadzone wydajne meljoracje przy współudziale biura meljoracyjnego Wydziału krajowego.

Cena gruntu od 600-900 kor. za morg.

Blizszych wiadomości udzieli: Bank parcelacyjny we Lwowie, lub p. Gustaw Nowotny, delegat Banku parcelacyjnego w Górkach p. Borowa.

Kurjer Lwowski gazeta codzienna wychodzi we **Lwowie, ul. Chorążczyzny 5.**

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny do Ameryki przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

„Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. L. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austriacki port Tryjest.** Towarzystwo i jego Agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płaćli tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia oraz sprzedaż kart okrętowych

w Jeneralnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz 7

oraz w Jeneralnych Agencjach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i w innych Agencjach.



Imię „SINGER” jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN”, a nawet pod nazwiskiem „SINGER”.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałnając się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW,** ulica Szpitalna L. 40.

Filie: TARNÓW, Krakowska 4/5. — NOWY SĄCZ, Jagiellońska. — CHRZANÓW, Mickiewicza. — RZESZÓW, 3go Maja.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiazany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE”.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublanach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, ilustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza”, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Prospekta darmo i opłatnie.

Sprzedaż biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OSWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Ozdobkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.